Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 8 kwietnia 1911 Nr. 81

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20 za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przed wyborami do Izby posłów.

Apetyty, kombinacye i sanacya stosunków.

Codzień pojawiają się w dziennikach różne kombinacyjne listy kandydatów; apetytów na mandaty widocznie nie brak. Dużo z tych aspiracyj jednak z pewnością nie zostanie zaspokojonych... Zaznaczyć należy, że jeszcze żadne stronnictwo nie desygnowało swych kandydatów, dlatego ogłaszane kombinacye mają często tylko znaczenie próby wybadania terenu i przekonania się, czy dana kandydatura może liczyć na sympatyczny oddźwięk wśród ludności okręgu. Oczywiście są kandydatury, których zgłoszenie uważać można już dziś za zupełnie pewne.

I tak np. wiadomo jest, że w Krakowie w śródmieściu kandydować będzie dr Leo, na Kleparzu E. Zieleniewski, na Wesołej Daszyński, na Kaźmierzu dr Gross. w Podgórzu wielkie szanse miałby burmistrz Maryewski i soc. dr Bobrowski; w Białej—Wadowice kandyduje dr Łazarski, w Limanowej dr Ptaś etc. Niewiadomo jednak, gdzie zgłosi swą kandydaturę dr Battaglia. Nie mając miejsca w Tarnowie, bada on podobno teren zarówno we Lwowie, jak w Przemyślu i nawet (?) w Krakowie...

Za rzecz pewną uważać można, że nowe wybory przyniosą sanacyę stosunków w Kole Polskiem. Odpadną żywioły nieudolne i pozbawione kwalifikacyj poselskich, przerzedzą się niewątpliwie szeregi chłopów, wejdzie więcej ludzi inteligentnych. Kampania wyborcza odbywać się będzie pod hasłem **uzdolnienia Izby do pracy.** Rząd, jak wszystko wskazuje, dążył będzie do tego, aby stronnictwa umiarkowane uzyskały przewagę. — Czy i o ile stronnictwa narodowe w Galicyi zechcą się w sprawie kampanii wyborczej porozumieć między sobą, nie wiadomo jeszcze. Zdaje się, że przyjdzie do paktu między ludowcami a prawicą narodową“ w wielu okręgach, że zaś wielka walka rozegra się między narodową demokracyą a ludowcami na wsi.

Termin wyborów do Rady państwa.

Wiedeń. Jutro w sobotę ogłosi „Wiener Zeitung“ obwieszczenie ministra spraw wewn., rozpisujące wybory do Rady państwa na dzień 13 czerwca (ściślejsze wybory 20 czerwca). Dla Galicyi będzie ustalona większa liczba dni wyborów, z których ostatnim będzie dzień 3 lipca.

Władzom politycznym polecono. aby rozpisały wybory już 28 kwietnia.

Proces b. posłów Wiącka i Fidlera przeciw Mojżeszowi Kanarkowi.

Tarnobrzeg, 6 kwietnia.

(Przez specyalnego sprawozdawcę).

Piąty dzień rozprawy.

Zeznania Fiedlera.

Piąty dzień rozprawy zaczął się od odczytania przez sędziego **zeznań posła Fidlera.** Sędzia z Rymanowa, dr Szechowicz, przybył w towarzystwie protokolanta do domu p. Fidlera w Besku o godz. 11-tej wieczór we wtorek. Odebrawszy od niego przysięgę, spisał z jego zeznań protokół, w którym p. Fidler dokładnie opowiada całą jedyną rozmowę dziesięciominutową z jakimś, nieznanym mu z nazwiska, starym izraelitą. Do pokoju, w którym byli obaj z Paduchem, przybył ów żyd i przedstawił się jako kuzyn Abrahama Goligera (sam nazywa się Falik G. — *przyp. koresp.*) i opowiedział, siadłszy naprzeciw posła F., że ów kuzyn stara się o koncesyę, że on sam udawał się do wpływowych posłów o pomoc ale ci żądali kilkunastu tysięcy. On zaś może dać mnie 5000 kor. Na zapytanie posła F., dlaczego sam Goliger się nie zjawił, odrzekł ów izraelita, że bał się, aby go p. F. nie wyrzucił za drzwi, ale jeśli poseł F. napisze do niego stosowny list, to się zjawi. „Posłów wpływowych“ nazwisk nie chciał wymienić. Poseł F., chcąc dojść do źródła, list pod dyktandem ołówkiem napisał, a żyd odchodząc położył na stole 20 kor., mówiąc: aby pan z własnej kieszeni nie tracił pieniędzy. Żadnych 200 koron od żadnego żyda nie wziął, za żadnemi koncesyami nie chodził, nigdy żyda przeciw katolikowi nie popierał. List pisał, aby ściągnąć właściwego Goligera, a potem zrobił z tego odpowiedni użytek. Niestety ani ów żyd, ani Goliger już się nie pokazali, poseł F. odjechał do Beska i owe 20 kor. złożył na rzecz ubogich Beska, co poświadczą księgi. Posłowi Paduchowi owe 20 kor. zaraz po odejściu starego Goligera pokazał. Więcej owego żyda już nie widział.

Ponowne przesłuchanie Goligera i Paducha.

Wobec powyższych zeznań, stwierdzonych przysięgą, sędzia przerywa przesłuchanie posła Wiącka — a wzywa św. Goligera i Paducha, aby ich raz jeszcze przesłuchać.

Św. Goliger podtrzymuje w większości swoje poprzednie zeznania, przyznaje jedynie, że papier i ołówek do napisania listu on najprawdopodobniej dał, a posłowi Fidlerowi powiedział, co ma być w liście.

Świadek pos. Paduch jedynie uzupełnia kilku szczegółami swoje zeznania. Przypomina sobie, że po wyjściu F. Goligera poseł Fidler pokazał mu pozostawioną dziesiątkę, śmiejąc się, że jednego już ma, jeszczeby trzeba drugiego. Pamięta także, że gdy przy pisaniu listu doszli do miejsca, gdzie jest mowa o 5000 kor. — p. Fidler nie chciał cyfry tej wpisać, wskutek czego wywiązała się chwilowa dyskusya. Przy odjeździe p. Fidlera on na prośbę p. F. wyrównał hotelowy rachunek.

Paduch zeznaje i dziś z humorem — twierdzi, że i on „dawał łapówki“: 1 kor. chłopakowi hotelowemu.

Po przerwie obiadowej podjął sędzia na nowo przesłuchanie posła Wojciecha Wiącka.

Pos. Wiącek w tonie stanowczym **wyklucza możliwość obecności swojej** na wspólnem z Dembińskim i Kropfem śniadaniu. Stwierdza, iż w jego obecności nie było mowy o tem, by to Wietschner, a nie kasa kupiecka w Jaśle miała pożyczyć 2000 koron Paduchowi, iż on sam nie miał najmniejszego zamiaru zakładania do spółki z kimkolwiek fabryki dewocyonaliów. Żadnej rozmowy o wyrabianiu koncesyi z nimi nie prowadził — nie mógł więc obiecywać swojej pomocy, tem mniej, że szynki wogóle zwalczał.

Co do rzekomego spotkania koło Pasażu Mikolascha we Lwowie i rozmowy z Goligerem poseł Wiącek stanowczo oświadcza, że Goligera nigdy we Lwowie nie spotkał, że nigdy z nim nie rozmawiał, że widzi go po raz pierwszy w życiu na obecnej rozprawie.

Konfrontacya, jaką sędzia natychmiast zarządził z Goligerem, nie rozstrzygnęła tej kwestyi, poseł Wiącek do oczu powtórzył Goligerowi, że bezczelnie **kłamie**, Goliger upierał się przy „swojej prawdzie“.

Odstąpienie aktów prokuratoryi państwa.

Wobec nagromadzonych **sprzeczności** w zeznaniach prawie wszystkich świadków sędzia oświadczył, że rozprawę na razie przerywa, a akta odstępuje prokuratoryi do dalszego urzędowania.

Jeszcze jedno fajerwerkowe przemówienie dra Heskiego, jeszcze ostra a poważna replika dra Surowieckiego i rozprawa skończona.

Dodać jeszcze trzeba, że prokuratorya potoczyć ma śledztwo w kierunku zmowy uplanowanej dla skompromitowania paru posłów włościańskich.



W klatce na dzikich ludzi. (Patrz artykuł).

Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

74 (Ciąg dalszy).

Zeszła szybko na dół, ażeby go przyjąć, a gdy stanęła przed nim, myślała, że dostał pomieszania zmysłów. Na głowie miał wielką futrzaną czapkę, którą nosił tylko u siebie, był w kurtce myśliwskiej i tak blady, że rude wąsy, które zwykle nie odbijały wcale od czerwonej cery jego twarzy, wydawały się płomieniem. Wzrok miał dziki, bezmyślny.

— Moja żona jest tutaj — wyjąkał — prawda?...

Janina, zmieszana, odpowiedziała:

— Nie, wcale jej dzisiaj nie widziałam...

Wówczas siadł, jakby mu się nogi połamały, zdjął czapkę i obtarł kilka razy pot z czoła, machinalnym ruchem; potem, zrywając się nagle, podszedł do młodej kobiety, z wyciągniętemi rękami, z otwartemi ustami, gotowemi do zwierzenia jakiejś strasznej tajemnicy; ale się powstrzymał, przeszył ją wzrokiem i wymówił w pewnego rodzaju szale:

— To mąż pani... i pani także... — i pomknął w stronę morza.

Janina biegła, żeby go zatrzymać, wołając go, błagając, z sercem ściśniętem trwogą, myśląc: „On wie wszystko! Co to będzie? Oh! byle ich tylko nie znalazł“!

Ale nie mogła go dogonić i nie słuchał jej wcale. Szedł przed siebie bez wahania, pewny swego celu. Przeskoczył rów, przebył trzciny morskie krokami olbrzyma i wyszedł na skałę.

Janina, stojąc na pochyłości zasadzonej drzewami, śledziła go długo wzrokiem; wreszcie, straciwszy go z oczu, wróciła do domu, dręczona niepokojem.

Hrabia de Fourville skręcił na prawo i zaczął biedz. Morze wzburzone przewalało swoje bałwany; ciężkie czarne chmury pędziły z szaloną szybkością, gubiły się, ustępowały miejsca innym i każda z nich zatapiała wybrzeże straszną ulewą. Wicher świstał, wył, przytłaczał trawę, kładł młode zboża, unosił w dal, podobne do kosmyków piany, wielkie białe ptaki.

Deszcz się wzmagał, smagał po twarzy hrabiego, zalewał mu wąsy i policzki, po których spływając, wypełniał wrzawą jego uszy i serce.

Tam przed nim, dolina Vaucotte otwierała swoją czarną głębię. Nic dotąd, prócz budy pasterskiej obok zagrody na owce. Dwa konie były przywiązane do dyszli przenośnego domku. Czegoż miano się obawiać w taką burzę?

Hrabia, skoro tylko zoczył konie, położył się na ziemi i zaczął się czołgać na rękach i kolanach. Obryzgany cały błotem, w czapce z szerści zwierzęcej na głowie, podobny był do pewnego rodzaju potwora. Zawlókł się aż do budy samotnej i schował się pod nią, ażeby nie być dostrzeżonym przez szpary w deskach.

Konie zobaczyły go, zaczęły się niepokoić. Przeciął ostrożnie ich cugle trzymanym w ręku, otwartym nożem w chwili, kiedy zakotłowało się, zaszumiało w chmurach i zwierzęta uciekły spłoszone gradem, który bił po dachu drewnianego domku, wstrząsał jego kołami.

Hrabia wyprostował się wówczas na kolanach, utkwił wzrok w dolnej części drzwi i patrzył.

Nie ruszał się już, zdawał się czekać. Upłynęło dosyć dużo czasu; nagle, zerwał się zabłocony od stóp do głów. Wściekłym ruchem zasunął rygiel z zewnątrz i chwytając za dyszle, zaczął szarpać budą, jak gdyby ją chciał połamać na kawałki. Potem, zaprzągł się, pochylając swoją wysoką postać w rozpaczliwym wysiłku, ciągnąc jak wół i dysząc i zaciągnął nad stromą zbocz dom przenośny i tych co w nim szukali schronienia.

Krzyczeli tam wewnątrz, dobijali się do drzwi, nie wiedząc co się z nimi dzieje.

Kiedy już był na samej górze wzniesienia, puścił małe domostwo, które się staczać zaczęło z pochyłości.

Przyspieszało swój bieg, unoszone szalenie, podskakiwało, pochylało się, niby jakieś żywe stworzenie, biło o ziemię dyszlami.

Jakiś stary żebrak, skulony w rowie, widział je, przelatujące tuż nad swoją głową i słyszał przerażające krzyki w drewnianej budzie. C. d. n.

W klatce na dzikich ludzi.

Najdłuższy proces. — Mordy w Neapolu. — „Wielki Henryk“ król Camorry. — Karabinierzy a policya. — Zdrada. — Proces w Viterbo. — Wykręty przysięgłych. — Opinia włoska.

Ma Galicya proces hajdamaków, mają Włochy proces kamorzystów, który zaczął się w mieście Viterbo pod Rzymem dnia 11 marca, a trwać będzie (przed sądem przysięgłych) przez **pół roku.**

Całe tło procesu, ujawniającego działalność zbrodniczej organizacyi Camorry, jest nadzwyczaj ciekawe. Stosunki włoskie, antagonizm między władzą policyi a karabinierami (żandarmeryą) odsłaniają się w tym procesie i oświetlone są jaskrawem światłem. Z „Camorrą“, tą plagą południowych Włoch tamtejsze władze, same skorumpowane po dziś dzień napróżno walczą; „kamorzyści“ są tak dobrze zorganizowani i mają takich opiekunów, że zazwyczaj są nieuchwytni dla sądów. Ale tym razem może nareszcie noga powinie się „Camorze“!

Mordy w Neapolu dziełem zemsty kamorzystów

Głównym przedmiotem procesu w Viterbo jest zamordowanie małżonków Cuocolo w Neapolu, w nocy z dnia 5 na 6 czerwca 1906 r. Marya Cuocolo znaleziona została rano w łóżku z ranami od sztyletu. Wszystkie rzeczy wartościowe zostały zrabowane. Równocześnie znaleziono zwłoki męża jej Cuocola nad brzegiem morza pod Torre dei Grecco w pobliżu Neapolu. Małżonkowie Cuocolo byli wybitnymi członkami „Camorry“ i należeli do grupy „basisti“, którzy wskazywali, gdzie należy wykonać włamanie, dawali więc podstawę „(basis)“ do „interesów“.

Cuocolo, syn uczciwych i zamożnych rodziców, ożenił się wbrew ich woli z piękną, ale występną Maryą Cutinelli, która męża miała zupełnie pod swoją władzą i wciągnęła go do „Camorry“. Małżonkowie Cuocolo zawierali znajomość z zamożnymi rodzinami, zapoznawali się z trybem ich życia, rozkładem pomieszkania i sprawami majątkowymi, poczem dawali te informacye członkom „Camorry“, wykonującym rabunki. Za to otrzymywali lwią część łupu. Bezkarność za to „przedsiębiorstwa“ zapewniali członkowie „Camorry“, służący w sądzie i policyi. Gdy władze zabrały się poważnie do „Camorry“, małżonkowie Cuocoli, jak przypuszczają, zdradzili szereg kamorzystów, co jednakże „Camorra“ wkrótce odkryła i za co wydała na nich i z zemsty wykonała wyrok śmierci.

„Erricone“ (Wielki Henryk) król Camorry.

Policya i sąd śledczy prowadząc śledztwo, uwięziły szereg członków Camorry, przedewszystkiem „króla Camorry“ Enrico Olfana, z przydomkiem *Erricone*, t. j. „Wielki Henryk“, która ze swej strony podjęła kroki, celem uwolnienia uwięzionych. Duchowny Don Ciro Vitozzi zgłosił się dobrowolnie i zeznał, że winni są mu znani. Na tej podstawie uwięziono kilkanaście osób, które jednakże wnet wypuszczono na wolność, okazało się bowiem, że są niewinne i padły ofiarą fałszywej denuncyacyi. Później wypuszczono także winnych i wtedy Erricone umknął do Ameryki. Było to dziełem kamorzystów, służących w policyi.

W Nowym Jorku Erricona przyjęli z radością tamtejsi „maffiosi“ i „camorristi“. Ale tam trafiła kosa na kamień. Włoski inspektor policyi nowojorskiej, Perosino, uwięził Erriconego, który został wydany władzom włoskim. (Ale członkowie Camorry zemścili się na Perosinie, który został w biały dzień **zamordowany w Palermie**, dokąd przyjechał z Nowego Jorku w sprawach urzędowych. Morderców nie zdołano wykryć).

Komendant karabinierów na tropie.

Zdawało się, że sprawa zostanie ubita, ale na widownię, wystąpili karabinierzy (żandarmi), rywalizujący z miejską policyą w Neapolu. Komendant karabinierów, Capezzuto, za zezwoleniem swojej władzy przełożonej, *wstąpił do Camorry i przez cały rok był bardzo gorliwym jej członkiem*. Pozyskał sobie zaufanie przywódców i poznał wszystkie tajemnice Camorry. Odkrył sprawców morderstwa, dokonanego na małżonkach Cuocolo i spowodował ich uwięzienie, a następnie rząd włoski uzyskał **wydanie Erriconego, uwięzionego w Nowym Jorku.**

Głównym informatorem Capezzuta był młody camorrysta Abbatemaggio, który siedział w więzieniu i zdradził towarzyszów za pieniądze, oraz za obietnicę wolności.

Na mocy jego zeznań sprowadzono z Ameryki i uwięziono „Wielkiego Henryka“, oraz ogółem 43 osoby, a pośród nich owego księdza Vitozzi, który miał oddawać camorrystom wielkie usługi.

Cały proces obecny opiera się więc wyłącznie na zeznaniach Abbatemaggia.

Proces w Viterbo.

Policya neapolitańska dotąd podtrzymuje fikcyę niewinności podsądnych i wobec sądu występuje przeciw karabinierom!! Rząd, pragnąc wreszcie ubezwładnić camorrę i procesowi zapewnić bieg należyty, przeniósł sprawę z Neapolu do Viterbo, miasta liczącego 20 tysięcy ludności i położonego w prowincyi rzymskiej. Z pośród 43 oskarżonych znajduje się 39 w więzieniu, 4 umknęło. Pomiędzy oskarżonymi zwracają na siebie uwagę ksiądz Vitozzi i nauczyciel Rabi, człowiek widocznie zamożny, skoro odbywał podróże po Anglii i Francyi. Prokuratorya wezwała **400 świadków,** strony 450.

Klatka na dzikich ludzi.

Ponieważ w Viterbo nie ma tak wielkiej sali, żeby pomieścić świadków i ciekawą publiczność, urządzono salę rozpraw w dawnym kościele klasztoru franciszkańskiego. Musiano więc ten kościół zmienić odpowiednio. Ażeby zapobiedz gubieniu się głosu w ogromnej przestrzeni, kazał przewodniczący nad trybunałem rozpiąć powałą płócienną i to pomogło.

Stosownie do przepisów włoskiej procedury karnej, która wymaga, aby oskarżony znajdował się w pobliżu sali, odgrodzonej żelaznemi kratami, tworzącemi wielką klatkę, ustawiono i w Viterbo taką olbrzymią klatkę, przypominającą menażeryę, a będącą tym razem pomieszczeniem na menażeryę ale ludzką.

Obawy i wykręty przysięgłych.

Pierwszy dzień rozprawy 11 marca zeszedł na ukonstytuowaniu ławy przysięgłych, lecz ukonstytuować jej nie zdołano. Widoki siedzenia z pół roku na ławie przysięgłych napełniły poczciwych Viterbian takim strachem, że wszelkimi sposobami starali się od tego wykręcić.

Kiedy prezydent zawołał pierwszego z pięćdziesięciu wylosowanych, ten odpowiedział z pośpiechem, że ma świadectwo lekarskie na potwierdzenie swojej niezdolności. „Cierpliwości!“ — zawołał prezydent — „Już wiemy! Każdy z pańskich kolegów ma także takie świadectwo“. I tak też było.

Rozgrywały się przytem rozmaite zabawne sceny. — I tak jeden z kandydatów na przysięgłego wbrew oczekiwaniu oświadczył, że sam jest zdrów, ale ojciec jego jest chory. Na to wszczął się śmiech w audytoryum.

— Widzi pan! — odezwał się przewodniczący z humorem — ten śmiech jest dobrą wróżbą dla zdrowia ojca pańskiego, jeśli pan tu zostanie!

Przychodzi kolej na gospodarza wiejskiego, kwitnącego, jak róża.

— No! — powiada przewodniczący — Pan chyba nie może mieć świadectwa od lekarza!

— Bo je też mam od weterynarza!

Publiczność aż kładzie się ze śmiechu.

— Moje bydło jest chore! — kończy skonfudowany tem gospodarz.

Inny kandydat na przysięgłego wykazał się świadectwem, że cierpi na nerwową śpiączkę i mógłby podczas rozprawy zasnąć.

— O! to nic nie szkodzi! — odzywa się jeden z adwokatów — jak proces potrwa przez całe lata, to my też będziemy wszyscy spać!

Jeszcze inny cierpiał — na poparcie swego świadectwa — na okropny reumatyzm.

— Toż to się doskonale trafia — zawołał przewodniczący. — Mamy tu w Viterbo znakomite źródła siarczane. Będzie pan mógł zupełnie się wyleczyć.

Mimo to wszystko wybrał przewodniczący ławę przysięgłych.

Aliści po południu pokazało się, że z wyjątkiem trzech, wszyscy wylosowani opuścili Viterbo. Sąd nie mógł się więc utworzyć, a prezydent musiał po nałożeniu ciężkich kar na uciekinierów proces odroczyć.

W tej niechęci do urzędu sędziego przysięgłego jest naturalnie przedewszystkiem obawa przed stratą pół roku czasu, bo tyle potrwa proces, lecz także może i przed mściwością Camorry.

Opinia publiczna.

Opinia publiczna we Włoszech nie staje bynajmniej bezwzględnie przeciwko oskarżonym. Przedewszystkiem zarzucają władzom śledczym, że słuchają zeznań tak podejrzanego indywiduum, jak Abbatemaggio, następnie zaś nazywają te zeznania bajką fantastyczną, dla której nie wolno było więzić tylu osób. Kilku zaaresztowanych ciężko zachorowało w długotrwałem więzieniu, jeden z nich, brat „Erricona“, zmarł.

„Camorra“ wywiera na członków urok, a przedewszystkiem przeraża ich!

Wyroku w tym procesie spodziewać się można dopiero w jesieni.

Niebezpieczna plotka.

Fabryka gorsetów „Aurelia“. — Skandaliczne wieści. — Konkurencyjna zawiść. — Kto karę poniesie.

Z Warszawy piszą nam:

Przez kilka tygodni huczało w Warszawie z powodu ukazania się wiadomości kronikarskiej w „Dzienniku Powszechnym“ o wykryciu w pewnej pracowni gorsetów... domu schadzek. Wiadomość podana była tak przejrzyście, z wymienieniem ulicy i niemal numeru domu, że każdy domyślił się, że miano na oku bardzo znaną firmę „Aurelia“. Aż uszy puchły, gdy się słuchało różnych „najświeższych“ nowin na tle zbrodniczej działalności tej fabryki. Dawano sobie „najświętsze(!) słowa honoru“, że pan Iks odesłał rodzicom swoją młodziutką żonę, przekonawszy się, że zamaskowana przyjmowała adoratorów w salonach gorseciarni, że pani Z. nabawiła się tam brzydkiej choroby, że p J. znalazł w albumie swoje rodzone córki i t. d. i t. d. Rozumniejszym kupcom wydawało się to mocno nieprawdopodobne, ażeby właścicielka potężnej firmy, bo taką jest „Aurelia“, posiadająca aż 7 sklepów, z których urządzenie jednego na Marszałkowskiej kosztowało zgórą 40 tysięcy rubli, zatrudniająca około 300 pracownic, potrzebowała puszczać się na takie paskudztwa. Ludziska jednak gadali, plotkowali, a nieopatrzny reporter obdarzył „Dziennik“ nowiną sensacyjną. Dla „Aurelii“ jest to wygrana, mogła bowiem wytoczyć proces przeciw redakcyi. Szkód, które podobno są ogromne, gdyż wiele pań poprostu lękało się wchodzić do sklepów, ażeby ich nie posądzono o rozpustę, nie powetuje tym procesem, oczyści się jednak i obroni poszargane przez plotkarzy dobre imię.

Nie pisalibyśmy o tym skandalu, który gorączkował Warszawę, gdyby nie to, że jest już dziś rzeczą pewną, iż ohydną plotkę puściły w kurs żydowskie firmy konkurencyjne, zazdroszczące „Aurelii“ powodzenia. Niemniej smutne, że sprawcy złego pozostaną prawdopodobnie niewykryci, podczas gdy karę poniesie Bogu ducha winien redaktor „Dziennika Powsz.“, którym jest ks. Skimborowicz.

Z kraju.

Morderstwo w Krzu pod Chrzanowem.

(Korespondencya „Nowin“).

Wesoła panna w Krzu i kawalerzy z Trzebini. — Wojowniczy „aktorzy“ z huty. — Zasztyletowany z zasadzki.

Z Sierszy wodnej pisze nasz korespondent pod d. 5 bm.:

W Krzu żyje piękna a wesoła dziewczyna nazwiskiem Tekla Pabis, do której chłopcy lgną... A jest ich w okolicy sporo, bo fabryk w powiecie chrzanowskim nie brak. Dnia 2 bm. przyjechało do Krza aż ośmiu kawalerów z Trzebini do lubej Tekli w zaloty i zabawiali się z nią wesoło (Nawrocki, J. Ziamek, J. Ciopała, J. Strycharski, Ludwik Brzózka i jeszcze trzech nieznanego nazwiska), a dziewczyna nakłaniała ich do poturbowania swego dawniejszego kochanka Stanisława Kawalę z Krza, który nią wzgardził. Traf zdarzył, że w nocy o g. 11-tej grupa robotników hutniczych, wracając z Sierszy, gdzie utworzyła teatr amatorski, przechodziła koło okien mieszkania wesołej Tekli i widząc zabawę, poczęła kamieniami szturmować do drzwi. Wśród napastników rej wodził ów były kochanek St. Kawala. Atakowani kawalerowie z Trzebini bronili się również kamieniami. Po dłuższej nieszkodliwej walce w cieniach nocnych, napastnicy odeszli, a wówczas, nieprzeczuwając zasadzki, Ludwik Brzózka, właśnie najspokojniejszy z całego towarzystwa, z zawodu stolarz, wyszedł na dwór. Tam jednak rzucił się nań jeden z zaczajonych aktorów i sztyletem **ugodził go w serce,** tak, iż Brzózka zdołał tylko jeszcze powrócić do izby i skonał.

Żandarmerya aresztowała Stanisława Sikorę, jako podejrzanego o mord, St. Kawalę, Jana Bębenka i Antoniego Koryczana jako uczestników napadu. Wszyscy są robotnikami hutniczemi.

Z Wadowic.

(Z żałobnej karty. — Osobiste. — Powiatowa Kasa Oszczędności. — Ostatni odczyt. „On“ i „Ona“ (historya miłosna). — Koncert spacerowy orkiestry studenckiej).

Stanisław Jankowski c. k. nadrusznikarz 56 p. p. zmarł dnia 27 marca po długiej chorobie w 54 roku życia. Wzorowy mąż i ojciec rodziny, prawy Polak i cichy pracownik przeszedł przez życie dobrze czyniąc i jednając sobie wielu przyjaciół zacnem sercem i prawym umysłem.

Znana z występów na cele dobroczynne śpiewaczka panna Janina Krywultówna powróciła z podróży do rodzinnego miasta.

Tutejsza Powiatowa Kasa oszczędności, która w roku ubiegłym dzięki starannej i zapobiegliwej gospodarce dyrekcyi Kasy, może się pochwalić znacznymi zyskami, uchwaliła wielką ilość subwencyi na cele oświatowe i humanitarne.

Ostatni odczyt w bieżącym sezonie miał dnia 26 marca w sali „Sokoła“ dyr. gimn. Jan Dorozińskі „O śnie i jego objawach“; publiczności jednak z powodu ślicznej pogody, zebrało się bardzo mało, a szkoda, bo odczyt był bardzo zajmujący i pouczający.

W kołach pozłacanej młodzieży opowiadają o zabawnym fakcie, który zaszedł w niedzielę w naszem mieście i który tak serdecznie bawi wszystkich, że nie sposób pominąć go milczeniem. Oto jeden z tutejszych urzędników nazwijmy go „On“, dość młody stosunkowo żonkoś, a przytem wielki lowelos, adorator płci pięknej, zrobił znajomość w Bielsku z pewną młodą damą nazwijmy ją „Ona“, którą tam odwiedzając, zapewnił o swej gorącej miłości i obiecywał jej ożenek, zwodził ją, że jest kawalerem. Ztęskniona za nim „Ona“, przyjechała do Wadowic, a wierząc w to święcie, że ukochany jej jest kawalerem, zajechała prosto z dworca do niego do domu, a zastawszy tam tylko niezbyt mądrą służącą, rozgościła się swobodnie, przedstawiając się jako bliska kuzynka pana domu. Wypadek zdarzył, że pan domu, nie przeczuwając tej wizyty, wybrał się z żoną na koncert do „Sokoła“, po którym poszedł do restauracyi i późno wrócił do domu. Zniecierpliwiona długiem oczekiwaniem i znużona podróżą „Ona“ położyła się bez ceremonii do łóżka i zasnęła. Można sobie wyobrazić przerażenie pana domu i nadzwyczajne zdziwienie pani, gdy o 12 godzinie w nocy znaleźli takiego gościa u siebie w sypialni. Przerażony mąż uciekł, a żona dowiedziawszy się co zacz „Ona“, zemdlała. Co się działo dalej między małżonkami — o tem lepiej nie pisać.

Koncert spacerowy orkiestry studenckiej, który odbył się w niedzielę 2 b. m. wieczorem w sali „Sokoła“, zgromadził wyborową publiczność. Szykowne Wadowianki w wiosennych strojach (nadzwyczaj wąskich) w zachwyt wprawiały młodzież płci brzydkiej. „Poczta“ miała nadzwyczajne powodzenie, a kilkadziesiąt kartek wysłanych przez „vis a vis“ i „Reservemanna“ odznaczały się dowcipem, a nieraz ciętą ironią. Wśród pięknych uroczych i szykownych Wadowianek, które były ozdobą wieczoru zauważyliśmy panny: Zosię N., Zosię M., Helę T., Józię N., Janię Kr., Lolę G., i wiele, wiele innych, które z galeryi marzyły... o „Nim“ przy tonach muzyki, która grała bardzo pięknie.

W. Jentys.

Ze świata.

Niebezpieczna zabawa. Jak donoszą z Wrocławia, w pobliżu Opola bawiły się dzieci włościańskie polewaniem wodą rozrzuconego na ulicy wapna niegaszonego. Nagle nastąpił wybuch i trzech chłopców utraciło wzrok odrazu, kilku zaś innym grozi utrata wzroku przez wapno, które poparzyło im twarze i gałki oczne.

Echa strzałów w kościele św. Piotra. Włoskie dzienniki są przepełnione szczegółami o owym ogrodniku Desantim, który 4 kwietnia strzelał w Rzymie w kościele św. Piotra. Jest on z pochodzenia Istryjczykiem i od młodości używał bardzo złej opinii złodzieja i mordercy.

Mając 24 lat zamordował ciotkę i wuja, aby zagarnąć ich majątek.

Ciotkę swoją zastrzelił, zaś wuja zabił nożem, zadając mu 37 ran, poczem uciekł. Wuj żył jeszcze trzy dni i wydziedziczył Desantiego. Morderca został aresztowany i osadzony w Rovigno. Uciekł jednak stamtąd i 3 lata ukrywał się w górach. Śledziło go 50 żandarmów. Wreszcie złapany, został skazany na śmierć, ale cesarz ułaskawił go, zamieniając mu karę na 20 lat więzienia. Po 20 latach wrócił do wsi rodzinnej i podpalił dom własny, wysoko ubezpieczony. Ponownie został za to aresztowany, lecz winy mu nie udowodniono. Za pieniądze asekuracyjne wyjechał do Ameryki, skąd wrócił do Rzymu. Jest on niewątpliwie dzisiaj już niepoczytalnym zbrodniarzem.

Z Rady miasta Krakowa.

Europejska rzeźnia. — Fundusz regulacyi. — Awans i nominacye. — Radość w magistracie.

Wczorajsze posiedzenie pod przew. prez. Leo było bardzo owocne. Powzięto bowiem dwie niezmiernie ważne uchwały.

Pierwsze przedłożenie tyczyło się **wielkich inwestycyj w rzeźni** (ref. nadradca Zawadzki) kosztem 680.000 kor., pokrytych pożyczką długoterminową.

Inwestycye obejmują: urządzenie parzelni trzewi, podcieni na postój bydła i cieląt oraz klatki na postój nierogacizny, uporządkowanie i powiększenie obecnych składów na węgle, budowę nowych ramp wyładowczych dla bydła i trzody, powiększenie solarników, urządzenie fabryki lodu, oddziału sanitarnego, zakładu do przerabiania mięsa zupełnie nieprzydatnego do spożycia, krwi i padliny na *tłuszcze, klej i nawozy*, oddziału fabrycznego dla topienia łoju. Dokonane inwestycye, opłacą się należycie, tak, że czysty dochód z rzeźni przyniesie 184.000 kor. rocznie.

R. Bujwid, Nowak J. i dr Krzetuski podnieśli znaczenie tych inwestycyj, dzięki któ-

rym krakowska rzeźnia mająca sprężysty zarząd, stanie się wzorowym europ. zakładem.

Następnie w celu ułatwienia regulacyi i uporządkowania miasta uchwalono utworzyć **odrębny „fundusz regulacyi miasta“** i udotowano go kwotą 2,500,000 koron.

Z tego funduszu będą pokrywane wydatki na otwieranie i urządzanie ulic, na kupno gruntów w celu regulacyi ulic i będą udzielane właścicielom realności pożyczki na zapłatę przypadających na nich należytości z tytułu zwrotu kosztów budowy, regulacyi i urządzenia ulic. Do udzielania pożyczek Rada upoważniła prezydyum wspólnie z sekcyą (skarbową).

Drobniejsze sprawy, załatwione na tem posiedzeniu pomijamy.

Na *tajnem* posiedzeniu rada zatwierdziła propozycye **awansu** około stu urzędników we wszystkich oddziałach magistratu. Radość dziś w biurach magistrackich panuje niezmierna. Awanse, oczekiwane od dawna, są ze wszech miar zasłużone, bo magistrat krakowski pochlubić się może liczym szeregiem istotnie tęgich, wytrawnych i wypróbowanych pracowników.

Zwłaszcza wśród młodszych urzędników etatu konceptowego wyróżnia się kilka wybitnych talentów, obdarzonych zmysłem organizacyjnym i energią, jak przedewszystkiem dr R. Sikorski, obecnie mianowany radcą. Spisu awansowanych nie ogłaszamy z powodu braku miejsca; czytelnicy mieli go już w porannym „Czasie“ i „Reformie“. Poprzestajemy tylko na zaznaczeniu, że w etacie konceptowym starszymi radcami w VI. randze mianowani zostali radcy: Fr. Skrzyniarz, dr Alfr. Schlichting, A. Buczkowski, P. Banaś, dr M. Zawadzki. Tytuł st. radcy otrzymał radca dr Fr. Zaczek. Radcami mianowani dotychczasowi sekretarze: St. Podobiński, dr J. Nowicki, dr W. Eminowicz, dr M. Racławicki, Edw. Kubalski, A. Groele, dr R. Sikorski. Tytuł radcy (z dodatkiem po 400 kor.) otrzymali sekretarze: Fr. Epstein, St. Grosser, T. Kosiński, J. Fr. Grzybała.

Naczelnik straży Nowotny otrzymał rangę VII.

Wszystkim odznaczonym awansem urzędnikom w etacie: konceptowym, kancelaryjnym budownictwa, w biurze wodociągowym, w ekonomacie, w straży etc. przesyłamy gratulacye.

Co słychać w mieście?

Prezydent miasta, dr Leo wyjechał dzisiaj do Lwowa, by wziąć udział w zjeździe mężów zaufania stronnictwa demokratycznego w sprawie wyborów do Izby posłów.

Z Izby rękodzielniczej. Wczoraj wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej w sali „na Kołłowem“ pod przewodnictwem prezesa Kosobuckiego. Na zebraniu przyjęto złożone sprawozdanie i udzielono absolutoryum skarbnikowi p. Jaremrze. Następnie przystąpiono do wyboru 30 członków, w skład których weszli reprezentanci wszystkich cechów.

Przy wyborze wywiązała się ożywiona dyskusya, podczas której wystąpił r. Wolny z ciężkiemi zarzutami przeciw prez. Kosobuckiemu. Dalszy wybór 30 zastępców członków odbędzie się na następnem posiedzeniu, (terminu tego zebrania nie oznaczono), poczem nastąpi ukonstytuowanie się wydziału.

Związek profesorów wyższych szkół przemysłowych w Austryi, urządza zjazd w Krakowie w dniach 12, 13 i 14 kwietnia b. r. z następującym programem: We środę, dnia 12 przed południem i po południu zwiedzanie miasta, wieczorem zebranie towarzyskie u Hawełki. We czwartek 13 o godz. wpół do 9 rano pełne posiedzenie związku w sali Towarzystwa Technicznego, o godz. 2 wspólny obiad, potem zwiedzanie miasta w dalszym ciągu. Wieczorem przyjęcie gości przez reprezentantów gminy w Starym Teatrze. W piątek wycieczka do Wieliczki, po południu o godzinie 2 odjazd do Wiednia.

Z Ludwinowa i Dąbia listy wyborców do Rady miejskiej będą w poniedziałek w magistracie krakowskim wyłożone na przeciąg 14 dni do przeglądu przez interesowanych, a po terminie reklamacyjnym nastąpi rozpisanie wyborów, a więc wybory odbędą się w **dniu 24 kwietnia.** — W Ludwinowie ubiegają się o mandat p. Dłużyński; w Dąbiu (wyborców 86) kandydatów jest wielu, ale najpoważniejszym z nich i zupełnie pewne mającym szanse jest p. St. Szarek, dyrektor szkoły, znany w społeczeństwie jako pedagog i kierownik fachowych kursów ogrodniczych dla nauczycielstwa.

Nowowybrani z tych dzielnic radcy rozpoczną kadencyę równocześnie z wybranymi obecnie radcami tj. dnia 4 czerwca.

Nowa Rada miejska rozpocznie kadencyę dnia 4 czerwca. Obecnie toczą się rokowania nad ukonstytuowaniem Klubu urzędniczego. Prócz radców, którzy podpisali deklaracyę, że do takiego Klubu wstąpią rr. Sarego, Peltza, ks. Caputy, Biskupskiego, Fierichа i Maciołowskiego, przystąpią radcy: Hałatkiewicz, Maywald i Dąbrowski.

Należący do Klubu będą solidarnie postępować w sprawach ekonomicznych, co do przekonań politycznych pozostawia statut Klubu wolność przekonań. W Klubie tym zasiądzie prawdopodobnie 10 członków.

Rada Kongregacyi kupieckiej ogłasza: „Jakkolwiek wybory do Rady Kongregacyi kupieckiej, odbyte w dniu 2 b. m., nowo wybrana Rada uznaje solidarnie za zupełnie formalnie i prawnie przeprowadzone — jednakże wobec tego, że przeważna część członków Rady wybrana została większością 1 głosu, która mogła być przypadkową, nowo wybrana Rada solidarnie rezygnuje“.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Komitet strejkowy spiesząc z pomocą tym wszystkim słuchaczom, którzy utracili skutkiem wyroku senatu stypendya, zebrał w ubiegłą środę około 3000 kor. na listy składkowe. Akcya ta okazała się nadzwyczaj potrzebna, gdyż wielu ze słuchaczy nie było w stanie uiścić czesnego. W wykonaniu uchwały ostatniego komersu wielu ze słuchaczy wycofało złożone oświadczenia, że w zajściach udziału nie brali.

Według ostatnich wiadomości, odmówiono wpisu około 10-ciu słuchaczom. Reszta akademików, przeciw którym toczy się śledztwo dyscyplinarne, została bez przeszkody przyjęta.

Wczoraj przesłuchiwał sędzia śledczy dr Gniewosz w dalszym ciągu świadków zajść we Wszechnicy. Rozprawa przeciwko 25 oskarżonym o gwałt publiczny akademikom ma się odbyć w drugiej połowie kwietnia.

Na tablicy wydziału teologicznego pojawiło się ogłoszenie ks. Zimmermanna, zapowiadające najbliższy wykład z cyklu p. t. „Polskie organizacye gospodarcze i społeczne w Wielkopolsce“ na 27 b. m. w sali Nr. 35 o godz. 5 po południu.

Pamiątka po Wyspiańskim. Pani Stankiewiczowa podarowała Muzeum Narodowemu szopkę krakowską, którą Wyspiański kazał zrobić w swoim czasie według swoich wskazówek. Niestety, jest nieco uszkodzona.

Nabożeństwo żałobne za duszę poległych w Warszawie dnia 27 lutego 1861 r. Filipa Adamskiego, Michała Arcichiewicza, Karola Brendla, Marcelego Karczewskiego i Zdzisława Rutkowskiego, jakoteż za dusze 200 mieszkańców Warszawy zamordowanych przez dzicz moskiewską dnia 8 kwietnia 1861 roku jako w 50 rocznicę ich ofiarnego zgonu, odbędzie się staraniem „Straży Polskiej“ w sobotę dnia 8 kwietnia w kościele św. Anny.

Na pomnik Kościuszki, urządzone będzie przez całą niedzielę 9 b. m. publiczne zbieranie składek po mieście przez komitet budowy pomnika, któremu w tym celu z sukursem przychodzi wiejska młodzież z okolic Krakowa. W 10 punktach miasta ustawione będą stoliki w tym celu, ponadto komitetowi, zaopatrzeni w stosowne legitymacye, zbierać będą po ulicach datki do puszek na pokrycie kosztów postumentu pod pomnik Kościuszki.

Bilety na „Wieczór Racławicki“ do nabycia w magazynie WP. Wierzejskiego, Linia A—B.

Koncert chóru krakowskiego „Sokoła“, w którym przyrzekł łaskawy współudział ceniony pianista krakowski, prof. dr. Fr. Bylicki i p. Tea Garfu, śpiewaczka, zawiera w programie Poezye St. Wyspiańskiego. Wypowie je, jedna z najzdolniejszych uczennic szkoły dramatycznej dyr. Gabryelskiego, panna Ewa Woyniewiczówna. P. Paszkowski, lubiany wiolonczelista krakowski wykona kilka utworów z bogatego swego repertoaru. Akompaniament wieczorku spoczywa w doświadczonym ręku utalentowanego kompozytora p. M. Rudnickiego.

Bilety zamawiać i nabywać można wcześniej w handlu p. Lankosza, Rynek Linia A—B.

Z „Sokoła“. Próby chóru „Sokoła“ odbędą się w sobotę i w niedzielę o godz. 12 w południe. Dyrygent d Barsa wzywa druhów-śpiewaków i druhnie-śpiewaczki, do niezawodnego przybycia na ostatnie przedkoncertowe próby.

Towarzystwo im. Wita Stwosza. Z inicyatywy architekty, p. Jana Tarczałowicza i grona artystów lwowskich i krakowskich z Włodzimierzem Tetmajerem i L. Stasiakiem na czele zawiązuje się towarzystwo pod powyższem imieniem z siedzibą w Krakowie.

Z akademickiego Koła „Eleusis“. W niedzielę o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu „Eleusis“ (ul. Batorego l. 1, III. p.) odczyt p. Stanisława Pigonia pt.: „Walory mesyanistyczne w Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Biuro c. k. instruktora stowarzyszeń przem. W. Ostrowskiego przeniesione zostało do domu przy ul. Smoleńskiej l. 5.

Match footballowy. W niedzielę dnia 9 b. m. rozegra „Cracovia I.“ poza boiskiem pozlotowem match footballowy z lwowską „Pogonią“. Matchem tym rozpoczyna się serya matchów o mistrzostwo Galicyi, którą tamtego roku zdobyła „Cracovia“. W pięciu matchach, które „Cracovia“ i „Pogoń“ w ostatnich czterech latach rozegrały, wypada stosunek uzyskanych bramek 9:7 na korzyść „Cracovii“. Match w niedzielę zapowiada się niemniej interesująco od poprzednich. Sędzią będzie znany i cieszący się wśród krakowskiej publiczności sympatyą p. Vykoukal z Wiednia. Początek matchu, który się odbędzie bez względu na pogodę o godzinie 3 i pół po południu. Bilety po zniżonych cenach do nabycia wcześniej w „Auto“ plac Szczepański, u p. Weissmanna ul. Szewska l. 13 i w lokalu Klubu ul. Jabłonowskich l. 18 od godz. 6 i pół do 7 i pół wieczorem.

Niemożliwe stosunki pocztowe panują w Dąbiu. Dąbie jest od świata odcięte. Dnia 1 kwietnia, tj. od kiedy Dąbie do Krakowa przyłączone zostało, posłaniec pocztowy gminy przestał chodzić na pocztę, a **dyrekcya poczty nie ustanowiła dotychczas żadnego funkcyonaryusza,** któryby listy, gazety i przesyłki pocztowe na Dąbie dostarczał. Mieszkańcy Dąbia muszą po listy swoje chodzić do głównego urzędu pocztowego w Krakowie — a panie tam urzędujące odmawiają zazwyczaj adresatom wydania listów z powodu braku legitymacyj. A skąd włościanin na Dąbiu zamieszkały, weźmie legitymacyi?

Mieszkańcy Dąbia zapytują się świetnej Dyrekcyi poczty, kiedy nareszcie skończy się ich upośledzenie?

Ceny herbaty mają pójść w górę, a to skutkiem ogromnego zapotrzebowania herbaty w Ameryce. Po cukrze drożeje więc i herbata.

Pożar. Wczoraj o godzinie 2 w nocy wybuchł pożar w pracowni stolarskiej p. Jakóba Hanuszkiewicza w Rynku głównym l. 13. Od rozpalonego pieca zajęły się materyały drzewne, a nagromadzone wióry rozszerzyły ogień po całej pracowni. Na miejsce pożaru przybyły dwa plutony straży ogniowej pod kierownictwem naczelnika Nowotnego. Trudny dostęp do pracowni, która się mieści w ciasnem drugiem podwórku utrudniały akcyę. Po godzinie mozolnej pracy udało się ogień zlokalizować. Szkoda jest znaczna, gdyż zakład p. Hanuszkiewicza nie był ubezpieczony.

Wściekły pies pokąsał wczoraj po południu przy ul. Sławkowskiej lokaja nieznanego nazwiska. Psa schwytał w godzinę później rakarz miejski.

Przejechania. Przy moście dębnickim wpadł wczoraj po południu 22-letni murarz, Stanisław Kędzior, pod koła wozu, naładowanego kamieniami i odniósł ciężkie obrażenia. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie, które przewiozło Kędziora do szpitala św. Łazarza.

Wieczorem znów przejechał obok rogatki na Półwsiu Zwierzynieckiem wóz 76 letnią staruszkę, Katarzynę Pościelańkę. Pogotowie po opatrzeniu odwiozło ranną do domu.

Włamanie. Do sklepu bławatnego Schachny Landaua przy ulicy Stradom l. 15 włamał się wczoraj w nocy nieznany sprawca, który dostawszy się tylnemi drzwiami skradł gotówką około 20 koron i towary. Szkody nie ustalono. Za sprawcą śledzi policya.

Torebkarz. Wczoraj popołudniu wyrwał przechodzącej ulicą Starowiślną Guście Ringer 15 letni Roman Rogowski torebkę srebrną wartości 70 kor., zawierającą wewnątrz 6 kor. i począł uciekać. Przechodnie przytrzymali torebkarza i oddali go w ręce władzy.

Kradzież. Franciszka Kurkiewiczowa, służąca przy ul. Grodzkiej, popełniła szereg kradzieży na szkodę swego chlebodawcy. Złodziejkę aresztowano.

Nieszczęśliwy wypadek. Chłopak, nieznanego nazwiska, jadąc dzisiaj przed południem na wozie z cegłami ulicą Lubicz, zaplątał się tak nieszczęśliwie w lejce, że spadł pod koła wozu, które go przejechały łamiąc mu nogę. Rannego odwiozło Pogotowie do szpitala.

Z kroniki żałobnej.

W Żytomierzu zmarł dzisiaj ks. biskup Niedziałkowski.

Jadwiga ze Starzewskich Podwinowa, wdowa po c. k. radcy dworu i prezydencie sądu, przeżywszy lat 73, zmarła 6 bm.

Kasper Julian Janociński, majster szewski, przeżywszy lat 61, zmarł 6 bm.

Józefa Wójcikowa, ur. w Batowicach, przeżywszy lat 76, zmarła 6 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: «Nieznajomy tancerz».
Sobota: »Aglawena i Selisetta«
Niedziela pop. »Noblesse oblige«.
Niedziela wiecz. »... i Psyche«.

Z sali sądowej.

Przed trybunałem przysięgłych zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych 36 letni Antoni Bobl, karany już ośmiokrotnie za kradzież. Trybunałowi przewodniczy r. s. Grodyński, oskarża prok. Ujejski, broni adw. dr Landau.

Akt oskarżenia przedstawia zbrodnię kradzieży, jakiej się miał Bobl dopuścić następująco: Dnia 29 grudnia ub. r. zauważył policyant pełniący służbę na moście podgórskim około godz. wpół do czwartej w nocy oskarżonego, dźwigającego na ramieniu duży kosz. Ponieważ oskarżony wydał mu się podejrzany przystąpił do niego i spytał go o zawartość kosza. Oskarżony rzucił w odpowiedzi kosz i począł uciekać. Policyant przytrzymał go dopiero w Ludwinowie. Kosz porzucony zawierał jak się później okazało większą ilość wędlin wartości około 200 k., skradzionych z zamkniętej jatki Julii Fafarowej przy ul. Warszawskiej. Oskarżony tłomaczył się zarówno w śledztwie jak i na rozprawie, że w krytycznym czasie łowił ryby nad Wisłą. Wtedy zbliżyli się do niego dwaj przechodnie i polecili mu za wynagrodzeniem przenieść kosz na drugą stronę mostu do Podgórza. Do rozprawy zawezwano kilkunastu świadków.

Po zeznaniu świadków, wywodach prokuratora i obrońcy wydał trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych wyrok skazujący Bobla na pięć miesięcy więzienia.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

69 (Ciąg dalszy).

Nagle podszedł do drzwi i uderzył w nie pięścią po trzykroć: pierwsze uderzenia szły szybko jedno po drugiem, trzecie w niejakiem opóźnieniu*).

W tej samej chwili drzwi się otworzyły.

Nostradamus wstrząsnął się aż do głębin duszy, ale na twarzy nie znać było wzruszenia żadnego. Wszedł bez pośpiechu, bez widocznego strachu. Skoro tylko przestąpił próg drzwi z brązu, zatrzasnęły się za nim z łoskotem grzmotu.

Otoczyły go nieprzeniknione ciemności i raptem, zaraz potem olśniło oślepiające światło. Obejrzał się: był w olbrzymiej sali, dokoła której stały ustawione symetryczne grobowce ze szlifowanego kamienia**).

Nostradamus porachował szybko — było ich dwanaście. Nie widział żadnego wyjścia z tej sali, wykutej w granicie. Pomimo to szedł naprzód, a gdy już doszedł do środka krypty, granitowa przykrywa jednego z grobowców podniosła się powoli — potem druga, potem trzecia aż do dwunastej. Niewidzialna siła dźwigała płyty kamienne. Gdy już wszystkie groby stanęły otworem, z pierwszego wstał... człowiek?... widmo?... Potem z drugiego, trzeciego... z dwunastego ukazały się widziadła...

Światło zgasło. Nagle zastąpiło je inne o czerwonych i zielonych odblaskach, w których migały i mieniły się białe osłony na dwunastu widmach.

Nostradamus czuł, że pot zimny zalewa mu twarz, ale pozostał nieruchomy, spokojny niby sfinks kamienny.

Widma szły ku niemu ze wszystkich stron sali i otoczyły go.

— Nostradamus — odezwało się jedno z nich — otoś powrócił pomiędzy nas po raz dwunasty w ciągu dwunastu wieków? Czy teraz mieć będziesz moc duszy, której ci zabrakło w jedenastu wiekach poprzednich?

Nostradamus odrzekł, a głos jego nie drżał:

— Tego się spodziewam. Ale wprzód nie przystanę na rozmowę z wami, *chcę*, abyście mi wyjaśnili jeden punkt mego życia.

— Mów! — rzekło widmo.

— Mówicie, że tu jestem po raz dwunasty. Więc żyłem dwanaścieset lat?

— Noc wieków ubiegłych osłania umysł twój. Pamięć twoja sięga jedynie do wypadków, zaszłych podczas ostatniego wcielenia. Słuchaj, Nostradamusie! Umiej chcieć i dąż do celu bez wahania. A wtedy siedm geniuszów Różowego Krzyża, siedmiu stróżów świętego klucza, który zamyka przeszłość a otwiera przyszłość, włożą na twe czoło wieniec Mistrza Świątyni. Czyś gotów?

— Jestem gotów — odrzekł Nostradamus. — Ale jeszcze jedno pytanie: wyście czekali na mnie?

— Przyszedłeś ściśle sto lat temu, co do dnia i co do godziny. Aleś wtedy nie zrozumiał, iż Nauka Woli jest zasadą wszelkiej mądrości i źródłem wszelkiej potęgi, więc odesłaliśmy cię na ziemię. Teraz chodź za nami...

Nostradamus poszedł.

Gdy tylko uczynił krok jeden, światło zgasło. Znowu nastąpiły ciemności tak głębokie, jak wieczna noc grobów. Jednocześnie powietrze zapełniło się lodowatemi i cuchnącemi wyziewami; zapachami zgnilizny i śmierci; jakieś ręce wilgotne, włochate muskały go po twarzy; jakieś poczwary pełzały mu po nogach, a wokoło rozlegały się wciąż śmiechy szydercze, to znów przenikliwe jęki i żale, wycia lub przeraźliwe krzyki.

Wówczas Nostradamus uczuł, jakby go coś dusiło. Lecz w głębi swej duszy wciąż powtarzał:

— Nie wierzę w strachy!..

C. d. n.

*) Jest to sposób stukania, przyjęty później przez wolnych mularzy.

**) W scenie, która następuje, autor usiłuje dać czytelnikowi pojęcie o wstępnych ceremoniach przy przyjmowaniu adepta do świata czarodziejskiego magii. Takie ceremonie praktykowali magowie w kryptach wielkiej piramidy. To nie jest scena wymyślona. To obraz prób i doświadczeń, przez jakie adept taki przechodzić musiał. Autor zmienił jedynie szczegóły niektóre — całość została nietknięta.

Do sprzedania DOM w śródmieściu

przy najruchliwszej ulicy Krakowa. Wiadomość: Dr. Miłkowski, plac Maryacki 9, (Księgarnia katolicka) 81

Pośrednictwo wykluczone.

Także do sprzedania:

Stara Saska porcelana

w deseń niebieski cebulkowy talerzy głębokich 17, płytkich 72 i z deseniem niebieskim w kwiaty z literą M talerzy płytkich 16 oraz 1 bardzo stary

wazon z terrakoty

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

POMOCNIK HANDLOWY

z działu korzennego i win, potrzebny od 1-go maja b. r. Adres złożony w Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków Sławkowska 2. 609

Potrzebna jest panienka podręczna do modniarstwa do Salonu mód Emilii ul. Jagiellońska l. 5. 612

Monterów

zdolnych wodociągowych dla instalacyi domowych przyjmie firma: Bracia Mund, Lwów, ul. Sykstuska 23. 616

Przyjmę

chłopca do praktyki fryzyerskiej. Pouczeni mają pierwszeństwo. Fr. Węgrzynek, fryzyer, Limanowa. 617

Buchalter

lub buchalterka (fachowa) potrzebny zaraz. Zajęcie przed południem lub popołudniu. Zgłaszać się Piekarnia „Sport" Szlak 43, od 10—12 przed południem. 620

Parobek potrzebny do piekarni „Sport" Szlak 43, od 10 do 12 przedpołudniem. 621

Do sprzedania:

602 **Z powodu burzenia domu**

jest do sprzedania: dwa okna wystawowe i jedne drzwi z zaluzyami, także inne drzwi i okna i różne materyały budowlane. Wiadomość ulica Karmelicka naprzeciw Apteki.

Niezrównany

jest wybór tanich i dobrych przedmiotów do użytku i różnorakich podarków w moim głównym katalogu z przeszło 3000 rycin, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie się wysyła. 207

C. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2860 (Czechy).

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie) (540)

rozpoczynają się dn. 6 kwietnia b. r. w Szkole Buchalteryi STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2036 VIII.

P. T. Kandydaci i Kandydatki, chcący ten egzamin złożyć w terminie jesiennym winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą.

Na kurs przygotowawczy do Egzaminu z rachunkowości państwowej, składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, na który wprawdzie można się zapisywać każdego czasu, należy się wyjątkowo zapisywać także teraz, ponieważ nauka trwać musi przez 4 miesiące, a egzamin można składać w sezonie letnim tylko do końca lipca b. r.

Wpisy przyjmuje i informacyi udziela osobiście kierownik kursu codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal biura buchalteryjnego w Krakowie ul. Floryańska l. 55 I. p. Telefon Nr. 2036/VIII.

Mięso Mięso!

na Wielkanoc

codzień świeże: 10 funtowe paczki pocztowe I-szej jakości zadniego grubego mięsa wołowego albo cielęcego z dyszka dostarcza po K. 5 opłatnie za zaliczką

Garten, Skałat 55.

Naświęta

Papiery pod **torty**, papiery koronkowe na półki, bibułki na kwiaty, bibułka mięta do wazonów

poleca

Teofil Bękner

Kraków ul. Długa 4

obok Apteki. 556b

Bazar Kółka Rolniczego

w Czernichowie, ma do zbycia większy zapas bulionów wołyńskich po Kor. 7·— za zaliczką. (605)

Zarząd folwarku Wołowice będzie miał w sezonie większą ilość 604

szparagów

do sprzedania i przyjmuje zgłoszenia, Dostawa pocztowa lub kołowa.

Mięso! Mięso!

na Wielkanoc

codzień świeże: 10 funtowe paczki pocztowe I-szej jakości zadniego grubego mięsa wołowego albo cielęcego z dyszka dostarcza po K. 5 opłatnie za zaliczką

J. Mager Skałat Nr. 20.

Osobisty Kredyt!

na 4—6% od 200 K. w zwyż. Bez poręczycieli na spłaty miesięczne po 4 K. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie uskutecznia Philipp Feld bank i biuro giełdowe. Budapeszt VIII, Rákóczi-ut Nr. 71. 599

Ostatnie zamówienia na święta Wielkanocne przyjmować będę

dla prowincyi Wielki Wtorek, dla miejscowych Wielka Środa.

Józef Siermontowski

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków ul. Bracka. 149

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują z powodu dokładności chodu tylko moje rejestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym w kamieniach osadzonym, pozłacanym, dokładnie regulowanym mechanizmem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—. Do każdego zegarka trzechletnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 2604 (Czechy)

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 211

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana „Siedemnastka"
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana „Trzynastka"
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" odznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

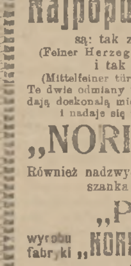
„POBUDKA" 45

wyrobu fabryki **„NORIS" M^ra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolennikom kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA"

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.



ZEGAR PENDUŁOWY Z BUDZIKIEM

Nr. 4482/W do naciągania co 30 godzin, sprężynowy, wybijający pół- i całe godziny, w ładnie politurowanej szafce z drzewa orzechowego, białą tarczą 71 cm. długi i ze wskazówką do nastawiania budzika

tylko K. 12·20

Nr. 4486/W takisam wyjątkowo wykończony w matowej szafce z drzewa orzechowego K. 13·20. Trzechletnia gwarancya na piśmie. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłki uskutecznia za zaliczką pierwsza fabryka zegarów 220

Jana Konrada c. i k. nadwornego dostawcy, w Brüx 2810 (Czechy).

Na żądanie wysyłam każdemu darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany przeszło 3000 rycin zawierający katalog główny.

NAPRAWĘ MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie 264

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

najstarszy i największy skład maszyn do szycia.

KRAKÓW, SZPITALNA L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego)

Wyprawy ślubne srebrne i z chińskiego srebra

611

najtaniej w magazynie fabrycznym

M. JARRY

≡ Sukiennice L. 2, ≡

od strony pomnika Mickiewicza.



Nowości ustawicznie

w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, Wielkanoc i Zielone Święta! Karty te są nadzwyczaj tanie, bo zaopatrzone firmą,

20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70
100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.

Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką

Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie 214

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Nakrycia na stoły i łóżka

w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu!



Nr. 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 138×138 cm.) z brzegami zdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 10. Osobno kapa na łóżko K 3·65, osobno kapa na stół K 2·70. Nr. 2082 — tesame kapy lepszej jakości K 12·50, Osobno kapa na łóżko K 4·50. Osobno kapa na stół K 3·50. W lepszej jakości K 15, 18, 20 i wyżej. **Nakrycie wełniane** (2 kapy na łóżka i jedna na stół) po K 22, 26, 30, 34·50 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo bogaty wybór w moim głównym katalogu z 3000 rycin, który się na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyła. Wysyłkę za pobraniem uskutecznia c. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy, w Brüx, nr. 2832.

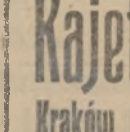
Magazyn Mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

DERKI NA KONIE

w trwałem i doskonałem wykonaniu



Nr. 2035. Styryjska derka z sierści cała kratowana w różnych odmianach 157 cm. długa, 115 cm. szeroka K. 5·—. Lepsze derki K. 5·70, 6·60, 7·—, 8·20, 9·—, 10·60 i wyżej! Wybór obfity. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyła za pobraniem lub poprzednią zapłatą

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2833 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie

DOBRA HARMONIJKA K 4·30.

Wolne od cła! **100.000 sztuk sprzedano.** Pod gwarancyą!

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300⁸/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657⁹/₄: 10 klawiszy, 1 rejester, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 305⁸/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 669¹/₄: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685 2: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 29×16 cm.	„ 9·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyłki uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca 184

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 2814 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2 PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Budzik o głosie dzwonu wieżowego



I. jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 30 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, rama okrągła gładko polerowana o średnicy 30 cm. tarcza oszklona kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą

tylko K. 6·60 tylko

z tarczą, która w nocy świeci K. 7·26. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów 21

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca

w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie



Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków

Rynek 37



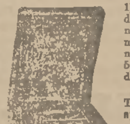


Cenniki sportowe gratis i franco. 478

Niezbędny i praktyczny

jest mój światowej sławy garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknem polerowanem pudełku drewnianem, które jest 20 cm. długie 15½ cm. szerokie, 6 cm. wysokie, do zamykania, ze zwierciadłem do dowolnego ustawiania i zawiera wszystkie przybory do golenia:



1) Brzytwa z najlepszej solingerskiej stali srebrnej dokładnie wklęsłe szlifowana, do każdego zarostu nadająca się i gotowa do użycia. 2) Dobry rzemień do obciągania. 3) Pudełko pasty do ostrzenia. 4) Puszkę antyseptycznego mydła do golenia. 5) Czarkę niklowaną do rozrabiania mydła. 6) Pędzel z niklowanym trzymadłem. **Komplet w najlepszej jakości tylko K. 5·—**

Tensam garnitur, tylko brzytwa z przyrządem ochronnym dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z podaniem sposobu użycia K. 5·60. Najwykwintniejszy garnitur do golenia, zawiera zamiast brzytwy aparat bezpieczeństwa do golenia „Korona" bardzo polecenia godny dla niewprawnych K. 6·—

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2822 (Czechy).

Darmo i opłatnie wysyłam na żądanie każdemu katalog główny z przeszło 3000 rycin. 20

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA KUPCZYKA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.